Rok VIII. Nr. 74. Sosnowiec, środa 15 marca 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Gdańsk gwarantuje bezpieczeństwo interesów polskich na obszarze wolnego miasta.

Wycofanie wzmocnionej ochrony na Westerplatte.

GENEWA, 14. 3. (wł.) Rada ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej porządku dziennym, tj. **sprawę policji portowej i Westerplattę.** Załatwienie polegało zgodnie z tem, co już donosiliśmy, **na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk, zarządzeń, dotyczących policji w porcie gdańskim, a z drugiej strony na zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte, prowizorycznie powiększonej dnia 6 marca br.**

Zgodnie z kolejnością wniesienia obu spraw rada załatwiła najpierw sprawę Westerplatte. Sir Simon oświadczył, że nie przedstawia radzie raportu ze względu na zamiar delegata polskiego złożenia deklaracji.

Zabierając głos, minister Beck wystosował do prezydenta Ziehma pytanie: **„Czy senat W. Miasta może zagwarantować, iż powzięte zostały dostateczne zarządzenia dla zapobieżenia jakiemukolwiek naruszeniu praw Polski na Westerplatte“.**

Prezydent Ziehm odpowiedział na to pytanie potwierdzająco, wobec czego min. Beck oświadczył, iż **rząd polski zdecyduje bezzwłocznie przywrócenie normalnego stanu liczebnego na Westerplatte.**

Minister Beck podkreślił, że rząd Polski zgodnie z deklaracją złożoną przez komisarza generalnego Rzplitej wobec wysokiego komisarza ligi w dniu 6 marca, zawsze uważał wzmocnienie załogi jako zarządzenie przejściowe. Nie uważa on poza tem tego zarządzenia w warunkach w jakich nastąpiło za precedens na przyszłość. Na zapytanie sprawozdawcy min. Beck dodał, rząd polski porozumie się z wysokim komisarzem ligi dla ustalenia dnia i godziny celem wykonania podjętej decyzji. Sprawozdawca stwierdził, że rada może ograniczyć się do przyjęcia do wiadomości deklaracji rządu polskiego i wyrażenia zadowolenia, że sprawa ta wycofana jest w ten sposób z porządku dziennego.

Następnie złożył deklarację prezydent senatu Ziehm i delegat niemiecki Köller, którzy wyrazili zadowolenie z załatwienia sprawy. — Zkolei zabrał głos Paul Boncour, który oświadczył: **„Mogę stwierdzić że wysłuchałem z wielkiem zadowoleniem deklaracyj, których konsekwencje rada niewątpliwie wpełni oceni i które zapewniają, iż porządek, uszanowanie osób i rzeczy będą ściśle utrzymane w tym punkcie, który jest niewątpliwie jednym z najbardziej wrażliwych w Europie. Pragniemy gorąco, by tak samo było wszędzie“.**

Akcja rządu w sprawie obniżki ceny prądu elektrycznego.

WARSZAWA, 14. 3. (PAT). W związku z ogólnopaństwową akcją rządową zmierzającą do zniżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby, ministerjum przemysłu i handlu uznało za konieczne przeprowadzenie również w jaknajszerszych granicach zniżki taryf energji elektrycznej.

Akcja jest prowadzona w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych oraz wciągnięte do niej zostały również i inne ministerja. O ile można wnioskować z pewnych danych, otrzymanych dotychczas z ministerjum przemysłu i handlu, zniżka taryf wynosić będzie średnio około 10 proc. w niektórych zaś razach będzie większa i będzie przekraczała nawet 20 proc.

Katastrofalny pożar teatru

Z POD GRUZÓW WYDOBYTO ZWŁOKI 41 OSÓB.

MEXICO CITY, 14. 3. (PAT). W miejscowości Ahualuco w stanie Jalisco w czasie przedstawienia wybuchł w teatrze pożar.

Z pod gruzów gmachu dotychczas wydobyto zwłoki 41 osób.

Wiele osób zostało uduszonych bądź stratowanych.

Za strajk -- śmierć

W RAJU PROLETARJACKIM — W SOWIETACH.

RÓWNE, 14. 3. (PAT). Donoszą z pogranicza, że w kolektywie sowieckim „Oktiabr“ położonym obok Zwiahla wybuchł strajk robotników, spowodowany brakiem żywności i niewypłacaniem zarobków. **Włościanie okolicznych kołchozów wycofali swe udziały w wiosennych zasiewach. W wyniku przeprowadzonego śledztwa GPU skazała na śmierć dwuch przywódców. — Wyrok natychmiast wykonano.**

—oOo—

„ARJANA“?

w roli tyt. Elżbieta Bergner.

PROJEKT USTAWY SAMORZĄDOWEJ NA POSIEDZENIU SENATU.

WARSZAWA, 14. 3. (wł.) Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu. Izba przystąpiła do dyskusji nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustawy samorządu terytorjalnego. Projekt referował **senator Roman**, który wniósł o przyjęcie projektu z poprawkami zgłoszonemi przez komisję. Poprawki senatu referował **senator Dworakowski.** Następnie w dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych stronnictw. — Lewica demonstracyjnie opuściła salę obrad.

WOJEWODA PACIORKOWSKI W ZAGŁĘBIU.

Onegdaj bawił w Zagłębiu wojewoda kielecki p. Paciorkowski który odbył szereg konferencyj.

POŻAR NA LOTNISKU W ŁAWICY.

POZNAŃ, 14. 3. (wł.) Dziś w nocy wybuchł na lotnisku wojskowem w Ławicy pod Poznaniem pożar, który objął drewniany barak, zawierający części składowe samolotów i narzędzi. Na ratunek pospieszyło prócz wojska pogotowie straży ogniowej z Poznania.

Inne budynki w Ławicy zdołano zabezpieczyć. W baraku tym znajdowały się tylko stare i zużyte części samolotu, tak, że straty są niewielkie.

SEKTA WYUZDAŃCÓW POD ZNAKIEM „KRWAWEGO KSIĘŻYCA“.

WILNO, 14. 3. — Sensacyjnego aresztowania dokonano we wsi Luksze, gdzie policja wkroczyła do domu Jana Kałuszyna, przywódcy sekty „Krwawego księżyca“, aresztując 5 kobiet i 6 mężczyzn.

Kałuszyn przybył z Mińszczyzny, gdzie władze sowieckie zlikwidowały prowadzoną przez niego sektę.

Po przybyciu do Polski Kałuszyn nakłonił kilka kobiet i mężczyzn do należenia do sekty.

Zbudował on jakiegoś potwora, do którego paszczy wkładano jadło i wlewano mleko.

Następnie rozpoczynały się orgje i tańce mężczyzn z kobietami. Praktyki te odbywały się trzy razy w tygodniu.

Włościjanie zgorszeni temi orgjami zawiadomili policję.

Kałuszyn zdradza objawy obłąkania.

1.200.000.000 NA ZBROJENIE.

RZYM. 14. 3. Izba otrzymała projekt budżetu ministerstwa wojny na rok 1933-4.

Zamyka się on po stronie wydatków sumą 2.676.000.000 lirów (około miljarda i 200 miljonów złotych) i wynosi 23 proc. ogólnego budżetu wydatków państwa.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU NA KOP. „HELENA“.

Trwający od kilku tygodni strajk załogi kop. Helena został zlikwidowany. Wczoraj rano cała załoga, otrzymawszy przyrzeczenie, że zarobki będą odtąd normalnie wypłacane, powróciła do pracy.

Kto wygrał na loterji?

15.000 zł. na n-ry: 144876 147247.

10.000 zł. na n-r.: 118184.

5.000 zł. na n-ry: 97325 122517+ 127242 133864+.

2.000 zł. na n-ry: 15039 18718+ 25896+ 36079 43321 43953 44832 45278 54959 57249 61520 65396+ 68126+ 71638 72858+ 96330 98300 113016 115845 132084 136950 138958 140423 143002 143283 143643 145747.

1.000 zł. na n-ry: 4065 4437 4835 7561 8441 10418+ 22889 28290 29145 30680 30695+ 31487 44104 46975 49670 54324 60124 65625 75904 80153 83319 83737 84574 99693 101868 102158 102612 110430 113954 120407 120633 121236 125487 128556 129691 144660 147533

Sieć poszlak zacieśnia się koło Gorgonowej.

KRAKÓW, 14. 3. (wł.) Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od zeznań asp. Responda.

ZEZNANIA ASPIRANTA RESPONDA.

Św.: 31 grudnia o godz. 2 w nocy zostałem zaalarmowany telefonicznie przez dyżurnego oficera komendy m. Lwowa o tem, że w Łączkach pod Brzuchowicami została zamordowana córka inż. Zaremby.

Natychmiast zawiadomiłem mojego bezpośredniego przełożonego komendanta powiatowego nadkomisarza Frankiewicza, z którym w ciągu 15 minut wyjechaliśmy ze Lwowa autem zabierając po drodze z Sygniówki wywiadowcę Lorcha, z którym pojechaliśmy do Brzuchowic.

Nie wiedząc gdzie mieści się willa Zaremby, musieliśmy jej szukać dłuższy czas. Jadąc samochodem pamiętam, padał śnieg i było dość jasno. — Kiedy przyjechaliśmy do Łączek śnieg padać przestał.

Po dłuższem szukaniu znaleźliśmy willę Zaremby i tam zastaliśmy stan następujący: w hallu, dokąd weszliśmy główną werandą, było dwuch wartowników, sprowadzonych przez policję i st. posterunkowy Szwajcer, który pilnował sytuacji. Zaremba siedział w stołowym pokoju ubrany w krótkie futerko.

PANI GORGONOWA

— jak później podał p. Zaremba, bośmy początkowo myśleli, że to żona Zaremby — była w swojej sypialni, ubrana w futro bronzowe i siedziała na łóżku.

Pierwszą naszą czynnością było obejrzenie zwłok, oczywiście powierzchowne, bośmy trupa nie ruszali, tylko obejrzeli ranę na głowie, widoczną na lewej stronie. Następnie przystąpiłem do przesłuchania Zaremby.

Po tem krótkiem badaniu początkowem rozdzieliliśmy swoje czynności.— Wywiadowca Lorch poszedł badać ślady do ogrodnika, ja poszedłem na posterunek przesłuchać Stasia Zarembę, a komendant Frankiewicz poszedł do p. Gorgonowej do sypialni. Na posterunku zastałem przodownika Nuckowskiego i Stasia Zarembę. Był też tam wachmistrz Trela, który — jak się dowiedziałem — pierwszy przybiegł na miejsce i pierwszy zabezpieczył ślady. Staś Zaremba był wtedy mocno podenerwowany, ja mu wprawdzie dawałem pytania, czy tej pani nie poznał, ale jego zeznania wyglądały w ten sposób:

PIERWSZE ZEZNANIA STASIA.

Twierdził, że około godz. 1-ej w nocy spał na łóżku w pokoju stołowym pod oknem i miał na uszach słuchawki. Coś o pierwszej usłyszał krótki, urywany skowyt psa. Obudzony tym skowytem, usiadł na łóżku i wyjrzał przez okno na podwórze od strony ogrodnika w tem mniemaniu, że zobaczy może kogoś, albo psa. Jakąś chwilę patrzał w okno, nic nie widział, więc tknięty złem przeczuciem, zawołał „Lusiu, Lusiu!"

Kiedy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, zbliżył się w kierunku drzwi, które prowadziły do hallu. Kiedy nie doszedł jeszcze do drzwi, ale do tej części stałej ściany szklannej, przez szybę zauważył jakąś postać, która stała między drzewkiem a pianinem w hallu.

Muszę tu powiedzieć, że przed posterunkiem żandarmerji na wysokim słupie pali się lampa elektryczna, która stanowi część składową oświetlenia zakładów amunicyjnych, będących w sąsiedztwie. Światło od tej lampy pada wprost na werandę, światło było również wzmocnione przez odblask śniegu.

Staś stwierdził, że kiedy zobaczył tę postać, wziął ją początkowo za Lusię i znowu zawołał „Lusiu, Lusiu", ale kiedy ta postać nie odpowiadała mu, zaczęło mu powstawać w głowie spostrzeżenie, że

POSTAĆ TA JEST NA LUSIĘ ZA WYSOKA.

Była we futrze. Chcąc się przekonać kto to jest, zaczął tłuc pięścią w szklanną ścianę i wołać „Lusiu!" w dalszym ciągu. W tym czasie postać ta poza drzewkiem wysunęła się i znikła z werandy. Nie poszła wprost do głównego wyjścia, ale skręciła na boczne schodki na lewo, obok okna zamordowanej.

Początko Staś i nie powiedział, że poznał tę postać, ale tylko stwierdził na moje pytania, że ją widział. Ja wyczułem, że jest zdenerwowany i coś przedemną tai. Moje zorjentowanie było, że przed powiedzeniem mi tych szczegółów bliższych chciałby się porozumieć z ojcem. Powiedziałem mu więc: „Panie Stasiu, niech pan tę rzecz traktuje po męsku. To, co się stało, to nie odstanie. Lusia życia nie odzyska zpowrotem, ale niech pan sobie dobrze uzmysłowi, kto to była ta osoba". Ja tu stwierdzam, że

STAŚ ODRAZU MÓWIŁ, ŻE TO BYŁA KOBIETA.

Mówił mi, że miała kołnierz wysoki postawiony i duże rozczochrane włosy.

Po tem przesłuchaniu Stasia zabrałem przodownika Nuckowskiego i Trelę, aby wybadać bliższe szczegóły. — Idąc z posterunku żandarmerji do willi wypytywałem Trelę. Odpowiedział mi, że ogrodnik został obudzony przez Gorgonową, która zakołatała pięścią w okno, że Kamiński wstał i wraz z żoną przyszedł do willi wejściem przez kuchnię. Trela stwierdził dalej, że obudzony przez Kamińskiego zaraz poszedł na miejsce i uderzyło go, że w pokoju denatki nie znalazł absolutnie żadnych śladów, któreby wskazywały, że ktoś w butach ze śniegiem wchodził do tego pokoju. W pokoju było dość ciepło i śnieg musiałby się stopić i zostawić ślady.

Muszę jeszcze dodać, że Staś powiedział mi przy pierwszem badaniu, że kiedy zobaczywszy tę postać, która mu znikła, tknięty przeczuciem, wpadł do pokoju siostry i tam przy świetle padającem przez okna zauważył, jak się wyraził, że na łóżku jest kupa. Pytam co to jest. Mówi, że na nogach była położona poduszka. Podszedł, podniósł tę poduszkę i zobaczył, że

SIOSTRA LEŻY W KAŁUŻY KRWI

Przez chwilę oboma rękami począł poruszać głowę i zauważył, że głowa leci bezwładnie. Spostrzegł, że siostra nie żyje, wybiegł z krzykiem: „Tateczku, Lusię zamordowali", do pokoju stołowego. W tym czasie kiedy był mniej więcej naprzeciw kominka w pośrodku pokoju stołowego usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Skąd dochodził dokładnie się nie zorjentował, ale był pewny, że to nastąpiło wskutek stłuczenia szkła. Na krzyk „Tateczku!"

PIERWSZA WYBIEGŁA ZE SWEGO POKOJU P. GORGONOWA.

Miała futro bronzowe.

Aby te rzeczy ustalić pytam Gorgonową, kto tę szybę wybił. Pani Gorgonowa mówi, że: „Ja, kiedy wyszłam po wodę". „Dobrze — powiadam — czy ta szyba wyleciała tak doszczętnie, że ani jeden kawałek nie został w ramie? P. Gorgonowa mówi: „Nie, tam odłamki były, ja je usunęłam". — „Dlaczego? — pytam. „Bo lubię porządek" Ja mówię: „trup leży w sąsiednim pokoju, a pani w tej chwili takie drobiazgi porządkuje". „Ja jestem taka skrupulatna". „Czy możliwe, żeby szkło wleciało na werandę, a nic nie zostało w pokoju". „A gdzie się podziały?" — „Ja je wymiotłam, bo lubię porządek".

To były odpowiedzi p. Gorgonowej na te moje spostrzeżenia. Uważam na podstawie praktyki, którą mam dość dużą, że absolutnie ta szyba była wybita od strony zewnętrznej.

Świadek opisuje

BADANIE ŚLADÓW NO ŚNIEGU I NA LODZIE W BASENIE.

Ślady były w jedną stronę i zpowrotem i wtedy, gdy ja je badałem, zgłosił mi wartownik, który był za mną: — „Proszę pana komendanta, tu leży świeca" — i wskazuje na śnieg, w którym leżała dość duża

ŚWIECA.

Wziąłem tę świecę i poszedłem do Zaremby, pytając: „Panie inżynierze, takie świece ma pan w domu i ile?" Na to mi odpowiada Zaremba: „Kupiłem na święta Bożego Narodzenia trzy sztuki". Pytam gdzie one są. Inż. Zaremba mówi — jedną całkowicie zużyłem, bo czytam w łóżku książki, druga się u mnie dopala — a trzecia, pytam — odpowiada inż. Zaremba, jest u mojej pani. Idziemy do sypialni p. Gorgonowej, świecy tam jednak niema. Inżynier Zaremba mówi, że nie wie, gdzie jest, zawsze tam stała, pytam, czy luzem, mówi, że stała w lichtarzu. Zaczęliśmy szukać tego lichtarza — znaleźliśmy go w pokoju stołowym, stał na kredensie. Lichtarz posiadał uszczelkę papierową i ta świeca znaleziona koło basenu zupełnie pasowała.

Tymczasem przodownik Nuckowski przeszukiwał piwnicę i w pewnym momencie przynosi mi

MOKRĄ CHUSTECZKĘ,

świeżo wypraną w czystej wodzie, wyciśniętą i mówi, że chusteczkę tę znalazł w piwnicy pod paczką grafitu. Tę chusteczkę wziąłem do ręki — od niej ręka mi się zwilżyła, na chusteczce zaobserwowałem ślady krwi. Poszedłem wraz z Nuckowskim do piwnicy zbadać miejsce, w którem znalazł on chusteczkę. W piwnicy zauważyłem kocioł od centralnego ogrzewania, jednak zepsuty, w posadzce znajdowała się mała studzienka do ścieku wody, a na suchej posadzce leżała paczka z grafitem. To mnie uderzyło, że zwilżenie papierowej paczki z grafitem było nie od wilgoci piwnicznej, lecz właśnie od chusteczki.

Wziąłem tą chusteczkę, idę do sypialni Gorgonowej, był tam również Zaremba i proszę, żeby mi pokazała bieliznę. Pytam się — może pan Zaremba ma taką chusteczkę — i pokazuje mi akurat taką samą, jak tę znalezioną w piwnicy. Pytam się czy to jest chusteczka pana — mówi, że to mojej pani. Zwracam się do Gorgonowej — czy to pani chusteczka — odpowiada — zdaje się, że moja.

Muszę zaznaczyć, że jeżeli chodzi

O KWESTJĘ PSA,

to stwierdzam, że pies jest wyjątkowo zły, a spuszczony nie dawał przystąpić do siebie nikomu obcemu. Pies był zraniony w głowę, rana była cięta, mniej więcej na 3 i pół cm. Nasunęło mi to przypuszczenie, że musiał być zraniony przez kogoś znajomego. A jeszcze jeden charakterystyczny szczegół mam do podkreślenia z wizji lokalnej trybunału lwowskiego. Kiedyśmy byli na wizji, to pies bardzo szczekał, a kiedy p. Gorgonowa podeszła do niego i zawołała „Luksiu, Luksiu" — pies cofnął się do budy. Powiedziałem wówczas p. prezesowi, że to przypomnienie wyrządzonej mu krzywdy.

Sensacyjny anonim w procesie Gorgonowej

Obrońca dr. Woźniakowski otrzymał charakterystyczny list, na którego kopercie widniała pieczątka z Poznania. Adres brzmiał: „W. Pan dr. Woźniakowski, adwokat, Kraków, sąd okręgowy, sala rozpraw ca. Gorgonowej, dnia 11 marca br. Treść listu jest następująca:

„Wielmożny Panie Mecenasie!

W sprawie Gorgonowej proszę uprzejmie zwrócić uwagę na następujące szczegóły:

Henryk Zaremba żył bardzo źle z żoną, bił ją i nie dawał na utrzymanie domu.

W roku 1917 zakochał się w Marji Przybylskiej, a gdy ta miała brać ślub to nakłaniał ją w przeddzień do późnej nocy, by tego nie robiła, a następnie rano w dzień ślubu strzelał do siebie z karabinu u siebie w domu i zranił się ciężko w obojczyk. Leczył się długi czas u prof. Ostrowskiego i wzruszające było, gdy żona, znając przyczynę samobójstwa, nosiła mu na klinikę jedzenie i pielęgnowała go.

W rok później wziął do siebie przyjaciółkę, Różę Chwiegerównę żył z nią kilka lat, nawet osobno mieszkał. Żona o tem także wiedziała, na protesty bił ją.

Potem przyszła Gorgonowa, wreszcie Steinerówna.

Dzieci były zdemoralizowane do ostatka. Potwierdzi te szczegóły p. Kudelkowa, która zna jeszcze więcej szczegółów, która ubolewa zawsze nad demoralizacją dzieci.

Co do Lusi dalsze szczegóły opowie dyrektorka szkoły.

Do willi w Brzuchowicach do dzieci zachodzili znajomi chłopcy, chodził młody Csala.

Przychodził, gdy rodziców nie było, Kamiński, a wieczorem, gdy rodzice pokładli się, przychodził on słuchać radja. Miał o to awanturę ze swoją żoną.

Te szczegóły stwierdzi Staś Zaremba, może Kamińska, a przedewszystkiem służba i ewentualnie młody Csala.

Trzeba stwierdzić, kto krytycznego wieczora był u dzieci?

Czy panowie zwrócili uwagę, że pies mógł skowyczeć skaleczony, dopiero wtedy, gdy sprawca wyskoczył przez okno, względnie wyszedł z werandy, a więc nie mógł swoim głosem zbudzić Stasia, a Staś mógł usłyszeć jego głos dopiero tuż po rzekomem zniknięciu postaci, a nie, gdy ta była w domu.

Staś musiał wiedzieć, że ktoś był w domu i dlatego nie spał i zerwał się przestraszony, gdy usłyszał, nie śpiąc, głos w pokoju Lusi. Stąd jego wahania w zeznaniach.

Czy panowie zwrócili uwagę, jak Kamiński był zaniepokojony, czy Staś kogoś uciekającego nie widział, i wziął nawet ze sobą Stasia niepotrzebnie na policję, aby go po drodze wypytać i obrobić!

Radzę w każdym razie przepytać także Kamińskiego, kto przychodził do dzieci?

Henryk Zaremba był zawsze ze służbą za panbrat. Z Kamińskim był bardzo poufały, a stąd poufałość Kamińskiego z całym domem.

Życzę powodzenia i łączę wyrazy poważania.

Podpis nieczytelny.

„ARJANA"?
w roli tyt. Elżbieta Bergner.

HITLEROWSKIE NIEMCY

a sojusz niemiecko-sowiecki.

Panuje powszechne niemal przekonanie, że dojście Hitlera do władzy oziębi do reszty stosunki niemiecko-sowieckie. Tu i ówdzie przebąkiwać zaczęto o nierealności zawartych w swoim czasie w Rapallo i Berlinie traktatów przyjaźni.

Zapewne, Hitler i hitlerowskie Niemcy nie są Sowietom na rękę zwłaszcza ze względu na ostry kurs zastosowany przez nowego kanclerza względem niemieckiego komunizmu. Pakty o nieagresji podpisane przez ZSRR z Francją i Polską są wymowną odpowiedzią Sowietów na rozwijające się w Niemczech wypadki. Z drugiej strony jednak, mniemanie, jakoby rządy Hitlera miały automatycznie pociągnąć za sobą, jakiś ostry zwrot w polityce zagranicznej w stosunku do Sowietów byłoby zbyt pochopne. Zbyt wiele niemieckich branż przemysłowych i handlowych popierających obecnie Hitlera, jest zaangażowanych w stosunkach gospodarczych z ZSRR na to, by stosunki niemiecko - sowieckie miały ulec gwałtownej jakiejś zmianie. Nie brak też głosów, wypowiadających się za utrzymaniem a nawet wzmocnieniem sojuszu niemiecko-rosyjskiego w dziedzinie politycznej W pierwszym rzędzie, godny uwagi jest głos dowódcy Reichswehry gen. von Seeckta, który na łamach „Koelnische Zeitung" wyraża w tej sprawie swoje, jak też zapewne nietylko swoje przekonania.

Bolszewizm rosyjski wcaleby nie runął, gdyby Niemcy wypowiedziały traktaty z Rapallo i Berlina. Przeciwnie, Niemcy miałyby wtedy na swej granicy wschodniej wrogów których wpływy polityczne na terytorjum niemieckiem nie byłyby mniejsze, niż poprzednio. Błędne jest mniemanie, jakoby przez współpracę gospodarczą pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką wzmocniłoby się stanowisko Sowietów, a tem samem stanowisko bolszewizmu. Jedynie sanacja gospodarcza, a nie jeszcze większa pauperyzacja może doprowadzić do pożądanego stanu rzeczy. Przedewszystkiem podkreślić należy, że stosunek Niemiec do bolszewizmu nie ma nic wspólnego ze współpracą polityczną i ekonomiczną z Sowietami. Można przytoczyć jako ilustrację tego St. Zjedn. Am. Półn., które czynnie współpracują z Sowietami, mimo całej swej nienawiści do bolszewizmu. Można też wspomnieć o Włoszech, które zlikwidowały krajowy ruch komunistyczny nie wyrzekając się jednak przyjaźni politycznej w stosunku do Sowietów. Zapewne Niemcy nie powinny przywiązywać zbytniej wagi do tezy rosyjskiej, odgraniczającej rząd sowiecki, reprezentujący politykę urzędową od partji komunistycznej, reprezentującej ideę rewolucji światowej. Jednak Niemcy mogą tę tezę wyzyskać, wymagają neutralności od rządu sowieckiego w stosunku do kampanji niemieckiej przeciwko krajowemu bolszewizmowi. Należy żądać, by przedstawicielstwo urzędowe Sowietów w Niemczech wstrzymało się od propagandy.

Sowiety zdają sobie doskonale sprawę z niechęci burżuazji niemieckiej do bolszewizmu. Sowiety obawiają się, by niechęć ta nie przejawiła się w dziedzinie polityki zagranicznej. Niepokój Sowietów jest większy, że dopatrują się one pewnych prób zbliżenia niemiecko-francuskiego. Narodowi socjaliści niemieccy powinni podtrzymywać myśl, że jedynie rząd, mający mocne oparcie może się zdobyć na politykę porozumienia z Sowietami bez jednoczesnego narażenia się na niebezpieczeństwo ze strony bolszewizmu niemieckiego.

Rosja przykłada wiele znaczenia do sprawy wzmocnienia swego stanowiska politycznego względem Niemiec. Rosja żyje w ciągłej obawie przed dojściem do skutku przymierza mocarstw obcych, skierowanego przeciwko Rosji, zwłaszcza, o ileby do przymierza takiego przyłączyła się Japonja W tym ostatnim wypadku, Rosja znalazłaby się między młotem a kowadłem. Jednak sojusz państw środkowo i zachodnio-europejskich nie da się pomyśleć bez Niemiec. Polska, która w wypadku ataku Zachodu na Sowiety znalazłaby się w awangardzie nie mogłaby zdobyć się na żadną akcję, o ileby czuła, iż tyłom jej grożą Niemcy, któreby mogły przeciąć jej wszelką komunikację z państwami zachodniemi stanowiącemi dla Polski oparcie. Tem się też tłumaczy obawa Rosji przed wyrzeczeniem się przez Niemcy stosunków przyjaznych ze Wschodem i skierowaniem sympatji na zachód. Tem się też tłumaczy usiłowanie Rosji utrzymania w dalszym ciągu traktatów przyjaźni z Niemcami.

Czy trzeba szczegółowo się zastanawiać nad tem, jaki interes mają Niemcy w utrzymywaniu dobrych stosunków z Rosją? Zdaje się, że polityka francuska jest pod tym względem szczególnie znamienna. Pozatem, Niemcy do kontynuowania przyjaźni z Rosją skłaniałoby również stanowisko polskie oraz wspomnienie wojny światowej. Czyżby Niemcy chciały być jeszcze raz wzięte w dwa ognie? Mimo iż wojna obecnie nie zagraża niemieckim granicom wschodnim, współczesna polityka niemiecka winnaby sięgać dalej. Zresztą istnieją liczne pola walki, na których krew nie płynie, a jednak Niemcy winny się bić i odczuwać potrzebę poparcia. Czyżby Niemcy chciały, by flota polska mogła zagrozić północno-wschodnim wybrzeżom niemieckim i oddzielić Niemcy od Prus Wschodnich? Czyżby Niemcy chciały, aby Polska się posunęła aż doOdry? Takie ewentualności wyłaniają się bezpośrednio w związku z zarzuceniem przymierza niemiecko- rosyjskiego.

Niemcy nie powinny się obawiać tego, że Rosja mimo traktatów zająć może stanowisko antyniemieckie. Niemcy nie powinny się obawiać rosyjskich paktów o nieagresji z Polską i Francją. Pakty te są właśnie jedną z konsekwencyj wahań obecnej polityki niemieckiej w stosunku do Rosji. Wspomniane pakty straciłyby zresztą wszelkie znaczenie, gdyby zaszły życiowe konieczności polityczne.

Do traktatów niemiecko-sowieckich doprowadziły w pierwszym rzędzie sfery wojskowe. Nie mówiąc o przyszłych możliwościach wojennych, stwierdzić jednak trzeba, że stanowisko Niemiec zawsze winno być uwarunkowane słowem żołnierza. Opowiadają, że gen. Schlieffen wykrzyknął przed śmiercią: „Przedewszystkiem wzmocnijcie prawe skrzydło!" Dzisiaj rzucamy pod adresem niemieckich mężów stanu apel: „Przedewszystkiem nie zapominajcie zapewnić nam swobodę ruchów od tyłu".

T. J-ski.

Rosja sowiecka zbroi się...

NOWE FORTYFIKACJE NA GRANICY ZSSR.—„ŚCIANA", WYRZUCAJĄCA OGIEŃ KARABINÓW MASZYNOWYCH I DZIAŁ.

W obszernem przemówieniu, wygłoszonem na uroczystem zgromadzeniu z okazji 15rocznicy armji czerwonej, komisarz wojskowy Woryszyłow szczegółowo omawiał nowości, jakie wprowadzono do siły zbrojnej Sowietów. Z przemówienia tego. które dopiero obecnie zostało opublikowane na łamach prasy sowieckiej dowiadujemy się, że związek Sowietów nietylko wyposażył poszczególneoddziały armji czerwonej w najnowocześniejsze środki obronne, ale zarazem *zwracał znaczną uwagę na fortyfikację granic. Odpowiedzialne czynniki armji czerwonej po raz pierwszy ujawniają przed publicznością te fakta.*

Woroszyłow m. in. powiedział: „Aby lub miał pojęcie o naszej czynności, zmierzającej do wybudowania podstaw obrony związku Sowietów w ostatnich czterech latach, muszę jeszcze wspomnieć o ufortyfikowaniu naszej zachodniej i wschodniej granicy. Długość naszej granicy jest ogromna i wynosi 32.000 km Nasze granice na wschodzie i zachodzie są otwarte i łatwo dostępne. To skłoniło nas do ich ufortyfikowania. Wyzyskaliśmy doświadczenia państw innych. zwłaszcza Francji. pokryliśmy część naszej wschodniej i zachodniej granicy łańcuchem twierdz. Twierdze te broni wstępu do naszego państwa; jeżeli ktoś zdecyduje się nas zaatakować, *będzie musiał najpierw zdobyć tę ścianę, wyrzucającą ogień karabinów maszynowych i dział*".

Woroszyłow dalej zaznaczył, że ten łańcuch fortec spowodował znaczne wydatki państwowe. ale pomimo to, tak centralny komitet partji komunistycznej, jak i rada komisarzy ludowych i wojenna rada rewolucyjna fortyfikację uznały za konieczną i dlatego też wyasygnowano na ten cel potrzebne środki. *Fortyfikacja przeprowadzona została na obu granicach w ciągu pierwszej piatiletki.*

Jest to pierwsze wynurzenie najodpowiedzialniejszego czynnika wojskowego Związku Sowietów o podobnych zarządzeniach. Trzeba przyznać, że Sowiety nie zasypiają gruszek w popiele i zbroją się w każdym kierunku.

Prawa nasze do Wilna są niewzruszone.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ PAMIĘTNEJ DECYZJI RADY AMBASADORÓW.

Dnia 15 marca mija 10 lat od chwili, kiedy rada ambasadorów wydała w r. 1923 swoją pamiętną decyzję, stwierdzającą prawne podstawy przynależności Wileńszczyzny do Polski. W ciągu tego dziesięciolecia Litwa usiłowała szereg razy i usiłuje do dziś dnia na wszelki sposób podać w wątpliwość tę niewzruszoną prawnie przynależność Wilenszczyzny do państwa naszego. Z okazji wspomnianej rocznicy warto przypomnieć podstawy prawne, nie wspominając juz o historycznych i etnograficznych, na mocy których Polska włada dzisiaj Ziemią Wileńską.

Ze strony litewskiej niejednokrotnie wysuwano argument, że „dane państwo może zrezygnować z części terytorjum, na którem stworzyło swą suwerenność tylko na podstawie swej zgody, albo postępowania arbitrażowego, na które wyraziło swoją zgodę. Litwa straciła jednak Wilno bez swego zezwolenia".

Tak jednak nie było. Wilno stanowiło wówczas obszar sporny między Polską a Litwą i rada ligi narodów nadaremnie starała się o dojście do takiego porozumienia. któreby umożliwić mogło przysądzenie tego obszaru. Chodziło tutaj więc o terytorjum bezpańskie. I właśnie decyzja rady ambasadorów załatwiła dopiero kwestję tego przysądzenia i nadała Wilnu po raz pierwszy statut prawny, stwarzając na tym terenie polską suwerenność

Rada ambasadorów była do tego uprawniona najpierw ze względu na tekst traktatu wersalskiego, a następnie także na mocy podstawowej zasady ogólnego, publicznego i międzynarodowego prawa: zasady faktycznego rządu.

Wedle tej zasady muszą ci, którzy w czasie zaburzeń i anarchji, podczas jakichś rewolucyj posiadają istotnie władzę w rękach, używać jej do przywrócenia porządku i zakończenia anarchji. To jest pierwotny prawny tytuł przeważnej ilości rządów francuskich, a zwłaszcza rządów trzeciej republiki. Sankcja prawna przychodzi później.

Na podstawie tego tytułu prawnego regulowały państwa sprzymierzone i stowarzyszone liczne zagadnienia europejskie po wojnie, stworzyły nowe liczne państwa, inne przebudowały i doprowadziły do porządku ich wzajemne stosunki. To czego nie udało się uporządkować w układach z r. 1919 i r. 1920, przekazano częściowo radzie ligi narodów, częściowo radzie ambasadorów. Z tego powodu ta ostatnia miała pod względem prawnym zupełne uprawnienie do regulowania kwestyj granicznych, a szczególnie do wytknięcia na podstawie art. 87 traktatu wersalskiego granicy polsko-litewskiej, a to nawet bez zgody Litwy. Tembardziej więc była do tego uprawniona, gdy Kowno, a następnie Warszawa zażądały jej interwencji.

Dochodząc więc do końcowego wniosku stwierdzić trzeba, że na podstawie więc prawa i sprawiedliwości jest Litwa związana z decyzją rady ambasadorów z dnia 15 marca 1923 r. Wilno należy prawnie do Polski, na podstawie tego samego tytułu, co naprzykład Pomorze i Polska może być pozbawiona tej posadłości tylko na podstawie swej zgody.

W rocznicę pamiętnej decyzji rady ambasadorów, rozpoczynającej okres właściwej przynależności państwowej Wileńszczyzny, przypomnieć trzeba wszystkim i swoim i obcym, że dla Polski od lat dziesięciu nie istnieje żadna „kwestja wileńska". Litwa nie ma najmniejszego prawa, aby kiedykolwiek wznawiać tę kwestję, która już raz ostatecznie i nieodwołalnie została rozstrzygnięta. Jeżeli prowadziliśmy lub prowadzimy jakiekolwiek rokowania z rządem kowieńskim, to idzie nam tylko o uregulowanie stosunków sąsiedzkich z Litwą za zasadach norm międzynarodowych

Związki zawodowe górników
nie zgadzają się na bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami.

W związku z listem inspektora pracy w Sosnowcu w sprawie konferencji dotyczącej projektowanej obniżki płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, poszczególne związki już się w tej sprawie wypowiedziały.

Jak to wczoraj donosiliśmy, centralny związek górników na list ten dał odpowiedź, że na bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami się nie zgadza. Obniżka płac jest absolutnie niemożliwa i dlatego też pertraktować z przemysłowcami w tej sprawie nie będą.

Z. Z. Z. również nie zgadza się na bezpośrednie pertraktacje z przemysłowcami. Związek „Frakcja rewolucyjna" nadesłał odpowiedź, w której prosi o zwołanie konferencji za pośrednictwem inspektora pracy.

Wszystkie związki zawodowe zatem zajęły mniej więcej jednakowe stanowisko, które się sprowadza do tego, że nie dopuszczą one do obniżki płac górników.

Jeśli chodzi o przemysłowców — to w dniu wczorajszym inspektor pracy otrzymał list, w którym oświadczają oni dyplomatycznie, że nie uchylają się od bezpośrednich pertraktacyj z robotnikami, czyli innemi słowy mówiąc, chętnie podjęliby rokowania z robotnikami. — Jak to już wczoraj podkreśliliśmy przemysłowcom chodzi o to, aby inicjatywa rozpoczęcia pertraktacyj wyszła nie od nich, lecz od związków robotniczych.

W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC W HUCIE BANKOWEJ.

Pod przewodnictwem **insp. Rychłowskiego** odbyła się wczoraj w Dąbrowie w hucie Bankowej konferencja w sprawie obniżki płac robotniczych na niektórych oddziałach, a przedewszystkiem w walcowni. W konferencji tej brał również udział sekretarz Z. Z. Z. p. **Czekaj**. Zatarg został załatwiony w ten sposób, że na skutek interwencji **insp. Rychłowskiego** dyrekcja zgodziła się zredukować swe żądania do połowy.

KONFERENCJA W FABRYCE B-CI KLAIN W DĄBROWIE.

Odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy z Sosnowca **inż. Federowicza** i przy udziale **sekr. Czekaja** konferencja w fabryce **b-ci Klain** w Dąbrowie, w sprawie obniżki płac robotniczych. Dyrekcja wysunęła projekt 15 proc. obniżki.

Inspektor pracy sprzeciwił się kategorycznie tej propozycji, twierdząc, że robotnicy w fabryce Klainów pracują w wyjątkowo trudnych warunkach, gdyż około 95 procent robotników zarabia od 1.35 zł. do 4 zł.

Jest to jedna z nielicznych fabryk w Zagłębiu, gdzie płace robotników są tak niskie. Oczywiście traktować to należy jako bezprzykładny wyzysk. **Insp. Federowicz** zaproponował właścicielom następujące warunki: Robotnikom (są to przeważnie młodociani), którzy zarabiają poniżej 2 zł. podwyższyć do 2 zł. tak, aby najniższa płaca wynosiła 2 zł., robotnikom, którzy zarabiają mniej niż 4 zł. na dniówkę, płacy nie obniżać, a robotnikom, których zarobki przekraczają 4 zł., obniżyć o 3 proc. Na pierwszy warunek dyrekcja wyraziła zgodę, dwa następne odrzuciła. Konferencja została rozbita. Dziś odbędzie się w fabryce zebranie robotników, które prawdopodobnie uchwali strajk. Dodać należy, że inspektor pracy sporządził na miejscu kilka protokułów za nieprzestrzeganie ustawowego 8 godz. dnia pracy.. Robotnicy w fabryce Klaina pracują po 12 godz. na dobę.

Z zebrania powiatowego komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Będzinie.

Onegdaj w gmachu starostwa w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu imienin *marsz. Piłsudskiego*.

Zebranie zagaił *starosta J. Boxa*, zaznaczając jednocześnie, że w tym roku marszałek obchodzi oprócz imienin czterdziestą rocznicę swej pracy dla dobra Ojczyzny.

Przewodniczył zebraniu *dyr. Ledwos*, sekretarzował *dr. K. Ryder*. Po zreferowaniu przez przedstawicieli poszczególnych komitetów lokalnych programów uroczystości, przystąpiono do omówienia programu uroczystości powiatowych. Po krótkiej dyskusji ustalono, że uroczystości powiatowe rozpoczną się nabożeństwem w kościele w Będzinie, poczem odbędzie się defilada wojska, policji i organizacyj przysposob. wojskowego i wychowania fizycznego oraz hufców szkolnych.

Wieczorem odbędzie się akademja w teatrze miejskim w Sosnowcu. Program zapowiada: przmówienie, część koncertową oraz odegrana zostanie sztuka p. t.: „Szaleńcy".

W szkołach uroczystości imieninowe obchodzone będą dnia 18 b. m. Sprzedażą nalepek zajmą się oddziały związków strzeleckich.

Celem zdobycia większych funduszów, dr. Ryder zgłosił projekt, aby wzorując się na Warszawie urządzić t. zw. „Raut bez rautu", polegający na tem, że chętni za pewną opłatą składaliby na arkuszach swoje podpisy. Z arkuszy tych ułożonoby później księgę pamiątkową, którą następne ofiarowanoby w hołdzie marsz. Piłsudskiemu.

Pozatem uchwalono przeznaczyć całkowity dochód z urządzonych imprez w dniu imienin marszałka na związek strzelecki pod hasłem: „Odpowiedź Hitlerowi!"

Uchwalono ponadto, że uroczystości związane z 40 rocznicą pracy m. Piłsudskiego dla dobra Ojczyzny, prowadzić będzie w dalszym ciągu pow. komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Do komitetu powiatowego zostali wybrani *starosta J. Boxa — przewodniczący, prok. Salak — zastępca, dr. K. Ryder — sekretarz, pozatem: ks. prob. Peche, poseł Gasiewski, pułk. Roragiewicz, poseł Madeyski, insp. Luchowiec, dyr. Ledwos, kom. Rzeczkowski, kom. Kuźniak, radca Janik, dr. Jarzębowski, p. Kowalska p. Berbecka, p. Szenk, pułk. Smelkowski, p. Gębski i przedstawiciele prasy.*

Szajka fałszerzy banknotów
przed sądem okręgowym w Sosnowcu

Dziś w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko jednej z najgroźniejszych szajek fałszerzy banknotów, które fabrykowano w Dąbrowie przy ul. Okrzei w drukarni „Grafika".

Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osób, z czego czterech oskarżonych jest o podrabianie banknotów: **Franciszek de Ville, lat 27 drukarz i grawer z Dąbrowy (Limanowskiego 50), Icek Rotfeld, lat 37, (Sosnowiec, Targowa 16)** współwłaściciel drukarni „Grafika", **Bolesław Sokół, lat 24, z zawodu drukarz (Sosnowiec, Piłsudskiego 38) i Władysław Sikora, lat 45, kupiec z Katowic (Polna 1)**, pozostali zaś odpowiadają za puszczanie w obieg falsyfikatów, mianowicie: **38letni kupiec zboża z Król. Huty, Lajb Kutner (Sobieskiego 21)**, 38-letni handlowiec z Katowic **(Lubeckiego). Jojne Ajzner, 58-letni Jan Sokół (Sosnowiec, Piłsudskiego 38)** emeryt kolejowy i 27-letni syn jego **Stanisław**, właściciel sklepiku przy ul **Piłsudskiego 18 w Sosnowcu**. Główny fałszerz jednakże, niejaki **Szpigiel**, co do którego przeszłości kryminalnej krążą fantastyczne pogłoski, zbiegł prawdopodobnie do Hiszpanji.

Jak widać rozpowszechnianie fałszywych banknotów, których wypuszczono około 2000 sztuk, obliczone było na całe Zagłębie i Śląsk i istotnie ujawniono je w Katowicach, Rybniku, Król. Hucie i Sosnowcu.

Szajkę wykryto dzięki przytrzymaniu uczęszczającej do szkoły córki Sokoła, Heleny, płacącej fałszywym banknotem za cukierki na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu oraz w wyniku rewizji, przeprowadzonej u podejrzanego o paserstwo Stanisława Matury przy ul. Wiejskiej 13 w Sosnowcu.

De Ville, Rotfeld, Bolesław Sokół, Sikora, Kutner i Ajzner odpowiadają z więzienia.

HISTORJA z BRYLANTOWEMI KOLCZYKAMI W SOSNOWCU.

Do Sury Rabinowiczowej, zam. przy ul. Sienkiewicza 11 w Sosnowcu podeszło dwuch nieznanych jej osobników i zaproponowało jej następującą tranzakcję.

Osobnicy ci pokazali Rabinowiczowej dwa pierścionki, rzekomo brylantowe, prosząc ją by je sprzedała u jubilera, a jednocześnie wzięli jako zastaw 200 zł. Po spieniężeniu pierścionków Rabinowiczowa miała otrzymać z powrotem swoje 200 zł. i za fatygę 100 zł. Łatwowierna kobieta, nie przeczuwając podstępu, zgodziła się na propozycję nieznanych osobników, wręczyła im 200 zł., zabrała kolczyki i bezzwłocznie udała się z nimi do jubilera. Okazało się, że brylanty są zwykłemi dobrze oszlifowanemi szkiełkami, wartości kilku złotych.

Właściciele „brylantów" ulotnili się bez śladu. Policja szuka

KRONIKA
KALENDARZYK

Marzec 15 Środa

Dziś: Klemensa
Jutro. Abrahama
Wschód słońca: 5.56
Zachód słońca: 17.01

RADJO
WARSZAWA.

Środa, 15 marca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 1.320. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospodar. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Odczyt w jęz. ukraińskim. 17.00. Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.40. Płyty. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Feljeton lit. 19.03. Pras. Dz. Radj. 19.40. Aud. z okazji Święta Narodowego Węgier. 20.45. Tr. z Berlina. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Recital fortepjanowy. 23.00. Wiad. sport. 23.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 23.10. Kom. meteor. i kom. polic. 23.15. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 16 marca.

11.40. Codz. przegląd prasy. 11.40. Komunikat meteor. 12.10. Płyty gramof. 12.30. Kom. PIM. 12.53. Tr. z Filh. Warszawskiej. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksportowej. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Piosenki z płyt. 15.35. Kluby kobiece jako ogniska myśli. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt p. t. Znaczenie kolonji dla państwa. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans li. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz.Radj.21.30. Romeo i Julja.22.15 muzyka tan. 22.55. Kom. meteor i kom polic. 23.00 Mzuyka tan.

KATOWICE.

Środa, 15 marca.

11.40. Codz. przegląd prasy. 11.57. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Płyty 12.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muz. 15.35. Program dla dzieci. 16.00 Intermezzo muz. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Intermezzo muz. 17.00. Odczyt dla maturzystów 17.17. Intermezzo muz. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 19.00. Tr. z Warsz. 19.15 Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 20.45. Tr. koncertu z Berlina. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Tępem narzędziem.** Berkowicz Josek, zam. w Kielcach przy ul. Koziej nr. 13, zameldował, że Tarka Majer, właściciel jatki przy ul. Lipowej w Kielcach, na tle sprzeczki o mięso zadał mu ciężkie uszkodzenie ciała jakiemś tępem narzędziem.

(k) **Pożary.** W mieszkaniu Janczaka Stefana przy ul. Zagnańskiej nr. 44, wskutek nadmiernego napalenia w piecu zapaliła się kanapa, stojąca obok rozpalonych drzwiczek żelaznych, od której następnie zapaliły się inne meble. W mieszkaniu tem nikogo nie było. Ogień ugasiła straż pożarna. Straty wynoszą 450 zł.

— We wsi i gminie Irządze, pow. włoszczowskiego, w zagrodzie Siwka Jana wskutek złej konstrukcji komina — wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania Kondały Franciszka, zniszczył ogółem 1 dom mieszkalny, oraz zboże i część sprzętów domowych. Ogólne straty wynoszą 1752 zł.

(k) **Kradzieże.** Karaman Józef, zam. w Kielcach przy ul. Śniadeckich nr. 24, stwierdził kradzież różnej garderoby damskiej i naczyń kuchennych, łącznej wart. 25 zł.

Z SOSNOWCA.

ZAGINIĘCIE 14-LETNIEJ DZIEWCZYNKI.

Wczoraj zgłosiła się do naszej redakcji Marjanna Poszwa, zam. przy ul. Wąskiej 11 w Sosnowcu, komunikując, że jeszcze dnia 4 lutego br. wysłała córkę 14-letnią Jadwigę do powiatowej kasy chorych, celem otrzymania numerka do lekarza. Córka dotychczas do domu nie wróciła.

Osoby, które wiedziałyby coś o zaginionej, proszone są o powiadomienie zrozpaczonej matki, według wyżej wskazanego adresu.

Zaginona jest blondynką, wzrostu niskiego, ubrana była w sukienkę w kraty i chustkę na głowie.

Zjazd sekretarzy gmin powiatu olkuskiego w Olkuszu.

W ubiegłą niedzielę w sali posiedzeń magistratu m. Olkusza, odbyło się walne zebranie powiatowe członków związku pracowników administracji gminnej pod przewodnictwem p. W. Kulki, sekretarza gm. Pilica.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału, p. Florczyka, dłuższy referat o nowej ustawie samorządu gminnego, wygłosił delegat centralnego zarządu związku pracowników administracji gminnej p. Krasowski z Warszawy. Prezes powiatowego komitetu LOPP. wicestarosta Trznadel wygłosił przemówienie o dążeniach LOPP. i potrzebie współpracy pp. sekretarzy na terenie swych gmin. O zadaniach i znaczeniu morza i Pomorza dla Polski, obszerny referat wygłosił prezes miejscowego koła L. M. i K. p. Petrykowski.

Zebrani dyskutowali na temat pracy zawodowej, roli sekretarza, w pracach społeczno — państwowych, o ubezpieczeniu emerytalnem itd.

Sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły odczytał p. Florczyk, kasowe p. Zadrożny i komisji rewizyjnej p. Kulka. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, wybrano ponownie te same władze powiatowe ZPG., a mianowicie: pp. Jak. Florczyka (prezes), Wł. Mazura (sekretarz) i J. Zadrożnego (skarbnik). Komisja rewizyjna: pp. Kulka, Glanc i Pytel; zastępcy: pp. Kukulski i Karwacki.

Budżet na rok bież przyjęto w wysokości zł. 624.50.

Na zebraniu był obecny inspektor samorządu gminnego, p. K. Martyniak, oraz delegat związku PAG. pow. będzińskiego .p. Duda.



Łańcuch oszustw podatkowych i aresztowań w Zagłębiu.

Rewizje ksiąg buchalteryjnych na kopalni „Flora" — Dyrektor Zwoliński nadal pozostanie w więzieniu.

W ciągu niespełna miesiąca czasu na terenie Zagłębia wykryto aż 6 afer podatkowych, przyczem na polecenie prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu aresztowano ogółem 9 osób.

Ten niezwykły łańcuch oszukańczych kombinacji rozpoczęli trzej dyrektorzy i współwłaściciele kopalni „Helena", a mianowicie: **Łaznowski, Hamburger i Moszek Szpiro.** Ci oto panowie narazili skarb państwa na olbrzymie, bo dochodzące do kilkuset tysięcy złotych straty. W machinacjach pp. dyrektorów współdziałał ich **buchalter Cieszkowski, który, jak to donosiliśmy wypuszczony został w ostatnich dniach na wolność.**

Drugą zkolei podobną aferę wykryto w Dąbrowie, aresztując jednego z najbogatszych kupców zagłębiowskich, generalnego dostawcę i głównego odbiorcę węgla kopalni **„Flora", Arona Guttmana** — Guttman dopuścił się podobnych nadużyć jak i dyrektorzy kopalni „Helena", przyczem — jak wykazało śledztwo — ogólna suma strat, jakie poniósł skarb państwa **znacznie przekracza sumę wynikłą z kombinacji właścicieli kop. „Helena".**

Następnego kombinatora podatkowego wykryto znów w Dąbrowie. Jest to właściciel hurtowni tytoniowej Jakób Frydman.

Olbrzymią sensację w całem Zagłębiu, a **Przedewszystkiem w sferach przemysłowych wywołało aresztowanie dyrektora kopalni „Flora" w Dąbrowie Mikołaja Zwolińskiego.**

Jak się okazało, p. dyrektor, jako ultranarodowiec utrzymywał ścisły kontakt z generalnym dostawcą kopalni, aresztowanym już uprzednio **Aronem Guttmanem.** Widocznie endeckie przekonania aresztowanego nie wchodziły w rachubę, jeśli szło o interes...

W tym samym dniu policja aresztowała również znanego w Będzinie kupca zbożowego **M. Erlicha.** Erlich, jak i jego poprzednicy dopuścił się podobnych nadużyć. Litanję nazwisk oszustów zamykają aresztowani przed niedawnym czasem bracia **Federowie,** właściciele rozlewni spirytusowej w Będzinie, którzy olbrzymią ilość spirytusu i wódek puścili na rynek, bez kontroli monopolu państwowego, czem narazili skarb państwa na bardzo poważne straty.

Opinja publiczna nie może przejść nad temi nadużyciami do porządku dziennego, gdyż są to przestępstwa, które trzeba szczegółowo omówić, a sprawców nadużyć publicznie napiętnować, jako działających świadomie na szkodę skarbu państwa.

Jak to już donosiliśmy, śledztwo w tych sensacyjnych sprawach dotychczas jeszcze nie zostało całkowicie ukończone, dlatego też nie możemy jeszcze podać szczegółów. Dalsze śledztwo prowadzi energicznie sędzia śledczy drugiego rewiru **p. Nowak,** który w rozmowie z nami oświadczył, że już w tych dniach dochodzenie zostanie zakończone całkowicie, a wówczas będzie mógł nam udzielić szczegółowych informacyj.

W całem Zagłębiu krążą najrozmaitsze pogłoski na temat aresztowanych. **Główne zainteresowanie skupia się, ze zrozumiałych chyba powodów, koło osoby dyrektora kopalni „Flora" Mikołaja Zwolińskiego,** znanego szeroko w kołach towarzyskich Zagłębia i **Arona Guttmana,** generalnego dostawcy tejże kopalni.

Wśród przyjaciół partyjnych p. dyrektora, od początku jego aresztowania, panuje konsternacja. Nic dziwnego. Jeden z leaderów endecji i człowiek zaufany partji aresztowany za oszustwa podatkowe.

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, że Zwoliński został zwolniony z więzienia. Chcąc sprawdzić tę wiadomość zwróciliśmy się telefonicznie do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu p. Samka, który nam oświadczył, **że Zwoliński siedzi w więzieniu.**

Od kilku dni krążą po Zagłębiu inne pogłoski, dotyczące Guttmana, a mianowicee w mieszkaniu Guttmana miano znaleźć **sztaby złota. (!?)**

Czy pogłoski te są prawdziwe trudno narazie stwierdzić. Notujemy je jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Zarówno w sprawie **Guttmana, dyr. Zwolińskiego,** dyrektorów kopalni „Helena" i innych aresztowanych zabiegają znani zagłębiowscy adwokaci, chcąc zwolnić ich za kaucją. Wszystkie jednak starania w tym kierunku nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Prokurator Salak jest nieugięty i oświadcza, że do czasu sprawy sądowej nie zwolni żadnego z więzienia.

Dodać należy, że w związku z aresztowaniem dyr. Zwolińskiego, władze skarbowe wyznaczyły **specjalną komisję, która przez kilka dni badała szczegółowo księgi kopalni „Flora".**

Ponieważ ujawnienie wyników kontroli mogłoby utrudnić śledztwo, dlatego też wyniki te są narazie trzymane w tajemnicy i nic o nich dotychczas nie wiadomo.

(b) **Imieniny marsz. Piłsudskiego w Wojkowicach Kom.** Odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Wyłoniony na zebraniu komitet w osobach p.p. **L. Sitko, Cuk, Trzaskalski, Rabsztyn, Mikurda, Świerczewska, Kamińska, Kamiński i Kowalik** odbył dwa posiedzenia i opracował następujący program obchodu::

Dnia 19 marca b. r. o godzinie 10-tej zbiórka organizacyj i publiczności przed pomnikiem Kościuszki, o godz. 10.30 wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie rozwiązanie pochodu.

O godzinie 17 uroczysta akademja w sali straży pożarnej. Na program akademji złożą się uroczyste przemówienia chór, deklamacje, obrazki sceniczne i produkcje muzyczne miejscowej orkiestry obywatelskiej.

Do organizacji pochodu i objęcia ogólnej komendy zaproszono **p. L. Sitko,** komendanta straży pożarnej. Do kierownictwa akademją zaproszono **p. Józefa Kowalika.** Dekoracją sali i sceny zajmie się koło gospodyń wiejskich i legjon młodych.

Z BĘDZINA.

RATUJMY DZIECI POLSKIE NA OBCZYŹNIE PRZED WYNARODOWIENIEM

Staraniem powiatowego komitetu zbiórki funduszu dla szkolnictwa polskiego zagranicą odbył się w Będzinie wielki wiec propagandowo - informacyjny o szkolnictwie polskiem zagranicą.

Zagaił wiec okolicznościowem przemówieniem prezes powiatowego komitetu **starosta Boxa,** poczem prelekcję na temat stanu szkolnictwa polskiego zagranicą wygłosił **dyr. Ledwos.**

Prelekcji zebrani wysłuchali z dużem zainteresowaniem i zrozumieniem, uważając za konieczne przeprowadzenie wytężonej akcji celem przyjścia z pomocą szkolnictwu polskiemu zagranicą.

W wiecu tym wzięło udział zgórą 700 osób.

Patrjotyczną tę manifestację zakończono hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę będzińskiej straży ogniowej.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA NA KOP. TOW. GRODZIECKIEGO.

Na dole kopalni towarzystwa Grodzieckiego w Grodźcu, przejechany został przez wózki, naładowane węglem *Wojciech Witkowiak,* doznając ogólnego potłuczenia ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala, gdzie po dłuższych męczarniach życie zakończył.

—ooo—

Z DĄBROWY.

(d) **Z działalności organizacyj w Strzemieszycach.** Komenda obwodu legjonu młodych w Strzemieszycach urządza dnia 18 bm. o godz. 6 wiecz. miesięczne zebranie członków, na którem zostanie wygłoszony odczyt pt. „Obecna polityka Europy a przeważnie Niemiec".

Zarząd związku rezerwistów koła gminnego w Strzemieszycach przyjmuje zapisy do chóru męskiego, który się odbywać będzie w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 18—20 do dnia 20 bm. Kierownikiem chóru został ref. wych. obyw. p. M. Feldman.

Zbiórka koła celem przeprowadzenia ćwiczeń odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 17-ej na placu alarmowym przy szkole pow. nr. 2 ćwiczenia będzie prowadził zastępca kom. Wł. Koterwa.

—ooo—

Z CZELADZI.

(c) **Magistrat obniżył ceny uboju rzeźnikom w Czeladzi.** Wczoraj magistrat czeladzki powziął uchwałę w sprawie obniżki cen uboju w rzeźni miejskiej.

Magistrat uwzględnił żądania rzeźników i mimo, iż w Czeladzi stawki od uboju są niższe, niż w innych miastach Zagłębia obniżył je od 15 — 25 proc.

Z dniem dzisiejszym obowiązywać będą następujące stawki: od krów i świń 6 zł. (poprzednio 7 zł.), od cieląt, owiec, kóz i prosiąt do 50 kg. 1.50 zł. (poprzednio 2 zł.). Cena uboju wołu nie uległa obniżce i wynosi 7 zł.

Do tak poważnej obniżki cen skłoniły magistrat przyrzeczenia rzeźników, iż obniżka ceny uboju zwiekszy w dużym stopniu ilość bitych świń i krów w rzeźni czeladzkiej. Dotychczas cześć rzeźników dokonywala uboju na Górnym Śląsku.

(c) Odczyty. Staraniem miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi p. Rałaziński dziś o godz. 7 wiecz. w szkole na Skałce wygłosi odczyt na tem. „Obowiązek pracy w przysposobieniu wojskowem".

Drugi odczyt o alkoholiźmie również w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" wygłosi dr. Jerzy Kozarski. Wejście na odczyty bezpłatne.

—.oo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Kółko rolnicze w Porębie.** Odbyło się w Porębie walne doroczne zebranie kółka rolniczego. Sprawozdanie z ogólnej działalności oraz kasowe za rok 1932 złożył p. **A. Machura.** Po przyjęciu sprawozdań, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: **Bolesław Koźmiński** prezes i przewodniczący sekcji pszczelarskiej, wiceprezes **K. Skrzypczyk,** sekretarz **A. Machura,** — skarbnik **S. Gola;** członkowie: **I. Dziechciarczyk, M. Krason, T. Drabek.** Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **A. Skrobacz, L. Góral, J. Dziechciarczyk,** delegatem na walne zebranie OTO. i KR. wybrany został **M. Krason.** W wolnych wnioskach poruszono cały szereg spraw, na które wyczerpujących wyjaśnień udzielał instruktor OTO. i KR. **p. W. Wereszczaka.**

(z) **Z walnego zebrania zw. podoficerów rezerwy w Łazach.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków związku podoficerów rezerwy w Łazach.

Po zreferowaniu sprawozdań z działalności zarządu, kasowego i komisji rewizyjnej, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru władz koła, w skład których weszli pp. **prezes Władysław Rakowski, członkowie zarządu: Władysław Pająk, Antoni Zagała, Stefan Sztankiewicz, Władysław Sil, Eugenjusz Czekalski, Piotr Osuchowski, zastępcy: Stanisław Wałuda, Bolesław Wnuk i Feliks Czernik. Komisja rewizyjna: Franciszek Molenda. Jan Rudy i Józef Zdunkiewicz. — Sąd koleżeński: Kazimierz Wiernicki, Stanisław Sularz, Ignacy Lorek, zastępcy Zygmunt Szymański i Feliks Kowalski. Referent oświatowy Bronisław Fajt, zastępca Henryk Pokora. Delegaci na zjazdy: Stefan Stankiewicz i Bronisław Fajt.**

Na kopalni Klimontów wymówiono pracę całej załodze

W ZWIĄZKU Z PROJEKTOWANEM ZATOPIENIEM KOPALNI

Towarzystwo warszawskie, które — jak to donosiliśmy, postanowiło zatopić jedną ze swych kopalni, a mianowicie „Klimontów", drugą zaś „Mortimer" całkowicie unieruchomić na czas nieograniczony — zdecydowało się ostatecznie projekty swe zrealizować.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na kopalni wywieszone zostało zawiadomienie, że w związku z projektowanem zatopieniem kopalni, dyrekcja wymawia pracę wszystkim robotnikom.

Robotnicy, którzy zgłosili się do pracy na drugą zmianę, po krótkiej naradzie postanowili zastrajkować. Robotnicy porzucili pracę i nie opuszczają terenu kopalni.

Ujęcie groźnego bandyty

poszukiwanego przez władze województwa kieleckiego.

W ostatnim czasie wydział śledczy w Katowicach i posterunek w Mikołowie ,dowiedział się, że na terenie pow. katowickiego i pszczyńskiego ukrywa się i „działa" od 1931 r. **poszukiwany przez władze bandyta, 40-letni Ignacy Grzybowski, pochodzący z woj. kieleckiego. Grzybowski, który odsiedział już karę 15 lat więzienia za zabójstwo,** poszukiwany był od 1931 r. przez prokuraturę w Katowicach, **celem odbycia kary kilkuletniego więzienia, oraz przez wydział śledczy za 2 napady rabunkowe w woj. kieleckiem i morderstwo popełnione 31 marca ub. roku na osobie Dajerowej Antoniny w Siemoni, pow. będzińskiego**

Poza tem Grzybowski jest podejrzany o dokonanie zabójstwa na terenie G. Śląska.

W nocy z soboty na niedzielę, wydział śledczy otrzymał poufną informację, że Grzybowski pojawi się w Wełnowcu. Na miejsce udali się funkcjonarjusze wydziału śledczego z Katowic, oraz posterunkowi z post. w Wełnowcu, którzy zauważyli nad ranem o godz. 4 bandytę, wkraczającego do jednego z domów. Policja bandytę obezwładniła i rozbroiła, sprowadzając go do Katowic.

Jakie pokarmy utrzymują zęby w dobrym stanie.

Grupa lekarzy amerykańskich przeprowadziła szereg doświadczeń i obserwacyj nad wpływem różnych pokarmów na stan uzębienia u młodzieży i dzieci. Lekarze ci doszli do wniosku, że przy odżywianiu się, w którem przeważają produkty mączne zęby stają się łamliwe i przejawiają się w nich kawerny, tak samo, jak przy odżywianiu się produktami ubogiemi w witaminę D zabezpieczającą organizm przed rachityzmem. Dla sprawdzenia naocznego hipotezy przeprowadzono doświadczenia z dwiema grupami dzieci, z których pierwszą otrzymała pokarmy obfitujące w witaminę D, jak tran, żółtko mleko, druga zaś — pokarmy przeważnie mączne. Już po kilku tygodniach okazało się, że dzieci pierwszej grupy miały zęby wdaleko lepszym stanie, niż dzieci z drugiej grupy, że kawerny w zębach, o ile już istniały, wypełniły się masą kostną i pokryły szkliwem.

W wyniku dalszych badań porównawczych stwierdzono, że mieszkańcy samotnej wyspy na południowym Atlantyku, odżywiający się przeważnie rybami i kartoflami, cierpieli znacznie rzadziej na caries w zębach, niż mieszkańcy innych wysp, gdzie pożywienie było bardziej urozmaicone i obfitujące w pokarmy mączne.

(z) **Świetlica dla bezrobotnej młodzieży w Łazach.** W Łazach odbyło się otwarcie i poświęcenie świetlicy dla bezrobotnej młodzieży, urządzonej przez miejscowy oddział związku pracy obywatelskiej kobiet. Poświęcenia dokonał **ks. prob. Opalski.** Z ramienia władz administracyjnych w uroczystości tej wzięli udział **starosta Konopacki** i sekretarz wydziału powiatowego **p. S. Małanowicz.** Okolicznościowe przemówienia wygłosili **ks. prob. Opalski, starosta Konopacki,** delegatka powiatowego ZPOK. **p. Pytlakowa** oraz kierowniczka nowootwartej świetlicy **p. Jewdokimowa.** Podczas uroczystości przygrywała orkiestra kolejowa.

WIĘZIEŃ ZBIEGŁ Z ARESZTU, BO BYŁ GŁODNY.

Z aresztu gminnego w Koziegłowach, gdzie osadzani bywają drobni przestępcy, zbiegł po wygięciu kraty niejaki Antoni Janicki, lat 26 z Mzyki, pow. zawierckiego. Natychmiast zaalarmowano okoliczne posterunki i zarządzono obławę, która nie dała zresztą żadnego rezultatu, a całe Koziegłowy przez 24 [illegible] nie mówiły o niczem innem, jak o ucieczce więźnia.

Tymczasem Janicki, będąc poprostu głodny i zmarznięty, wymknął się ze źle zabezpieczonej celi i udał się do domu, gdzie najadłszy się dosyta. zjawił się nazajutrz u wrót aresztu.

Groteskowa ucieczka więźnia w Koziegłowach znalazła epilog na wczorajszej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Janickiego na tydzień aresztu.

—ooo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Do Gödölö.** Z hufca harcerskiego w Olkuszu, na wszechświatowy zjazd harcerski do Gödölö (Węgry) wyjeżdżają: **ks. dr. Piskorz** (kapelan hufca), **prof. A. Wiatrowski** (przewodniczący sekcji wycieczkowo - krajoznawczej) i **M. Kaczmarczyk** (komendant hufca).

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 17

— Byłem tego pewny — mówił do brata Maksymiljan, wróciwszy do Paryża po czterech miesiącach nieobecności — wiedziałem, że mogę na ciebie rachować, że nie potrzebuję przerywać przyjemnego pobytu we Włoszech.

W ciągu choroby i rekonwalescencji hrabiny Gilbert nauczył się lepiej cenić bratową, poznał jej niewinne, kochające serce jej prawy charakter.

— Jakże niedorzecznym jest Maksymiljan — myślał — skoro nie umie ocenić należycie takiego skarbu. Gdybym był mężem Joanny, uwielbiałbym ją z całej duszy.

Naraz spostrzegł, że żywi już dla niej to uwielbienie. Przeraził się i oburzył. Kochać żonę swego brata! Co za hańba!

Wstrętnym był sam sobie; chciał uciekać, zaraz jednak zaczął paktować z własnem sumieniem. Co znaczyło występne uczucie, skoro ta, która je wzbudzała nigdy o niem wiedzieć nie będzie. Trudno stłumić bicie serca, ale usta można zmusić do milczenia. Gilbert przysięgał sobie, że ani przemówi, podobnie jak Joanna składała w duchu przyrzeczenie, że pozostanie uczciwą kobietą.

Na nieszczęście jej podobnie jak Gilbertowi otworzyły się niebawem oczy, zrozumiała, że kocha człowieka, który wyratował ją od śmierci... Ona także oburzała się, rumieniła ze wstydu, pocieszała się również myślą, że jej występna miłość żadnem słowem nie będzie zdradzoną.

Niestety, fatalizm wynikający z takiego położenia silniejszym był od ich postanowień.

Te dwie szlachetne, prawe, gotowe do poświęce istoty, złączone odczuwanem wspólnie namiętnem u c z u c i e m, pozostawione w niebezpiecznem osamotnieniu. wbrew własnej woli, nieświadomie prawie, padły sobie pewnego wieczora w objęcia.

Maksymiljan wyjechał wówczas do Indyj, na dłuższą podróż, mającą trwać rok cały.

Pan de Vadans, jak wiemy miał posiadłość w Compiegne, gdzie Joanna spędzała czas od wiosny do późnej jesieni. Doktór, którego coraz liczniejsi pacjenci zatrzymywali w Paryżu, na dni świąteczne tylko zjeżdżał do Ustronia i tam młodzi ludzie w chwili słabości, mimo intencji nieschodzenia z drogi honoru i obowiązku, dopuścili się grzechu wiarołomstwa.

IX.

Dziewiąta wieczorem wybiła na zegarze. Służba pracowała na ulicy Garanciere zebrana w kuchni gawędziła, dochodząc przyczyn nagłego wyjazdu brata pana hrabiego

Honorjusz w pokoju swoim na piętrze zajęty był wpisywaniem do rejestru wydatków domowych, gdy nagle wśród cichej ulicy rozległ się turkot powozu, który przystanął przed bramą.

— Kto może przyjeżdżać o tak późnej godzinie? — zadawał sobie kamerdyner pytanie, schodząc na odgłos dzwonka.

— To pan hrabia! — brzmiał donośny głos stangreta.

Rzeczywiście Maksymiljan de Vadans wszedł do oświetlonego naprędce przedsionka.

— Nie oczekiwaliście mego powrotu, jak widzę — rzekł hrabia, spostrzegając zdziwienie na twarzy Honorjusza.

— Nie przeczę — odparł lokaj— radzi jesteśmy powitać pana hrabiego, sądziliśmy jednak, że nieobecność jego potrwa jeszcze ze trzy miesiące.

— Miałem taki zamiar, zmieniłem go jednak... Gdzie mój brat?

— Nie wiem... pan Gilbert otrzymał dopiero o szóstej depeszę i wyjechał śpiesznie, oznajmiwszy, że na noc nie wróci... Zdawał się zaniepokojony... depesza była może od pani hrabiny.

— Od mojej żony! — zawołał Maksymiljan — niema pani Vandas w domu?

— Pani hrabina bawi w Compiegne od czasu wypadku... Pan hrabia o tem nie wie nic?

— Jakże mógłbym wiedzieć, skoro w drodze nie dochodziły mnie ani listy, ani telegramy.

O jakim mówisz wypadku?

— Pani hrabina wywichnęła nogę.

— Kiedy to się przytrafiło?

— Miesiąc temu przeszło.

— Kto ze służby jest przy niej?

— Nikt, panie hrabio.

— Jakto, nikt z was nie podążył usługiwać chorej?

— Chcieliśmy wszyscy udać się do Compiegne, ale pan Gilbert zabronił nam wydalać się z pałacu.

— Któż tedy dogląda pani?

— Dozorczyni wybrana przez pana Gilberta.

— Od miesiąca żaden z was nie pomyślał, że należy dowiedzieć się osobiście o zdrowie pani hrabiny? — pytał gospodarz, marszcząc czoło.

d. c. n.

(ol) Zebranie robotników fabr. Westena. W niedzielę w sali domu robotniczego w Olkuszu, odbyło się ogólne zebranie robotników fabr. Westena, na którem sekretarz zw. metalowców. **p. Anger** z Sosnowca podał do wiadomości ogółu robotników rezultat konferencji w sprawie zmiany warunków płac wszystkim robotnikom przez fabrykę Westena w Olkuszu.

Na zebraniu zapadła uchwała wysłania delegata do Warszawy z interwencją o pozostawienie przez fabrykę płac dotychczasowych. Wśród robotników zbierane są obecnie składki na podróż delegatów.

(ol) Gmina Kroczyce za przyłączeniem do Zawiercia. Przed kilku dniami odbyło się w gminie Kroczyce gromadzkie zebranie, na którem większość gminniaków opowiedziała się za przyłączeniem do powiatu zawierckiego z uwagi na bliskość Zawiercia i lepszą komunikację. Przeciwko tej uchwale zaprotestowały trzy największe wsie w tej gminie, mianowicie: Pradła, Gołuchowice i Siedliszowice, przyczem protest swój złożyły w dniu wczorajszym na ręce starosty olkuskiego, prosząc o wydzielenie tych wsi z gminy kroczyckiej i utworzenie, zgodnie z nową ustawą samorządową, nowej gminy, pozostawiając ją przy powiecie olkuskim.

Nowa gmina miałaby przeszło trzy tys. mieszkańców o obszarze przeszło 5 tys. morgów najlepszej prawie ziemi w powiecie olkuskim. Prośba trzech wsi przedstawiona zostanie do decyzji wyższym władzom.

(ol) **Nowy związek podoficerów rezerwy w Skale.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w Skale pod Ojcowem zebranie podoficerów rezerwy, na którem powołano do życia koło tej placówki w Skale. Po dyskusji i referacie wiceprezesa okręgu, p. **Nowocienia** o celu i zadaniach związku, zebrani w liczbie 49 podoficerów rezerwy wybrali zarząd koła na czele z pp.: **F. Sułkowskim** (prezes), **A. Starczyńskim** (wiceprezes) i **Wojtowiczem** (komendant). — Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. **Nowocienia.** Koło Olkusz reprezentował p. **Aleksander Günter.**

(ol) **Nowe władze straży w Będkowicach.** W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Będkowicach, gm. Cianowice. Po przyjęciu sprawozdania zarządu i udzieleniu absolutorjum, powołano nowy zarząd z następujących osób pp.: **Wiktor Spyt** — prezes; **Józef Sroka** — zastępca; **Piotr Chmura** — sekretarz; **Piotr Szostek** — skarbnik; **Jan Szostek** — naczelnik; **Edward Lorens** — gospodarz. Komisja rewizyjna pp.: **Jan Chochol, Stanisław Zięba, Stefan Litwa i Wł. Derwisz.**

(ol) **Skazanie awanturnika.** 24-letni Roman Warwas z Bukowna, pow olkuski, za spoliczkowanie po pijanemu policjanta podczas ostatniego odpustu w Bolesławiu, skazany został wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 6 miesięcy więzienia.

—ooo—

IMIENINY MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO W KROCZYCACH.

W Kroczycach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Przewodniczył zebraniu wiceprezes gminnego komitetu BBWR. w Kroczycach p. **A. Kapuśniak.** Komitet uroczystości tworzą pp.: **M. Nikityn,** naczelnik straży ogniowej, **L. Ciszewski,** naczelnik poczty, **Wł. Kutra,** zast. naczelnika straży, **J. Kolacha, Wł. Pietrzyk, R. Madeyski, M. Jagiełło, P. Wysocki,** wójt **K. Bednarz, J. Cupiał, St. Kukulski, J. Będkowski, T. Smoleń.**

Program uroczystości zapowiada: dnia 18 bm. wieczorem capstrzyk, po którym o godz. 9 wiecz. trębacz miejscowej straży odegra **hejnał,** dnia 19 bm. o godz. 9-ej rano zbiórka, poczem pochodem wszyscy udadzą się do kościoła na nabożeństwo, które celebrować będzie ks. kanonik Szymkiewicz. Po nabożeństwie odbędzie się defilada, wieczorem zaś w domu ludowym uroczysta akademja.

Małżeństwa w okresie kryzysu.

Kryzys przeorał życie całego świata tak głęboko, że niema zdaje się dziedziny, najmniejszego zakątka, gdzieby się nie dawał w nader dotkliwy sposób odczuwać. Zauważono np., że ilość zawieranych w pewnem środowisku etnicznem małżeństw jest stała, wahająca się dla rasy białej w dość wąskich granicach 7 — 8 na tysiąc mieszkańców rocznie. Spodziewaćby się zatem należało, że wraz ze zwrostem ludności każdego kraju i ilość małżeństw powinna równomiernie wzrastać, pozostając stale na poziomie 7 — 8 na tysiąc mieszkańców. I rzeczywiście tak było do r. 1929, t. j. do roku największej stosunkowo pomyślności ekonomicznej, poczem przeciętna ta zaczyna się stopniowo obniżać w sposób nader wyraźny.

Według danych, posiadanych przez biuro ligi narodów w Genewie, ilość zawartych małżeństw w r. 1927 wynosiła 5.251 tys. (liczbach zaokrąglonych). Nadmienić należy, że dotyczy to całej prawie Europy, większej części Ameryki (brak między innemi Brazylji, Paragwaju), białej ludności Afryki i Australji oraz części Azji. Brak natomiast zupełnie Rosji, Chin, Indyj Angielskich itd., które danych nie nadesłały, oraz — jak zaznaczono — ludności kolorowej Afryki i Australji. Tym sposobem obliczenia poniższe dotyczą przeważnie rasy białej, nie stanowiącej nawet połowy zaludnienia całego świata Pomimo to cyfry przytoczone pozwalają się orjentować w poruszonem zagadnieniu i wyciągnąć pewne wnioski, należy bowiem przypomnieć, że kryzys i w innych dziedzinach nie pozostał bez ujemnego wpływu.

W r. 1929 ilość zawartych małżeństw, według przytoczonego źródła wynosiła 5.443 tys. t. j. o 3.7 proc. więcej, aniżeli w r. 1927, innemi słowy liczba ta wzrastała wraz z powiększeniem się zaludnienia świata. Ale w r. 1931 (dla r. 1932 brak jeszcze danych kompletnych) cyfra ta spadła do 5.215 tys., t. j. o 4.2 proc. tj. nawet poniżej poziomu 1927 r., jakkolwiek ludność niewątpliwie w dalszym ciągu wzrastała, ponieważ w okresie tym nie zanotowano ani większych wojen, ani epidemji, ani żadnych poważniejszych kataklizmów, któreby mogły wpłynąć na zmniejszenie się ludności.

Spadek zatem ilości zawieranych w powyższych okresach małżeństw można wytłumaczyć wyłącznie zgubnym wpływom kryzysu ekonomicznego na układ wszystkich stosunków, zarówno jednostek, jak i całych narodów. Rzecz naturalna, że w okresie niesłychanego bezrobocia i mocno zmniejszonych zarobków sprawa założenia rodziny z konieczności być musi odkładana na czas dalszy, wobec nieponętnej perspektywy korzystania z pomocy społecznej, lub zgoła dobroczynności.

Spadek liczby zawieranych małżeństw stwierdzić można prawie we wszystkich krajach.

W Polsce spadek liczby małżeństw w r. 1931 wynosi 9.3 proc. Jest to cyfra dość wysoka i jedynie na Niemcy przypada odsetek większy. Co gorsze, że — jak sądzić można z dotychczas ogłoszonych przez gł. urząd statystyczny danych — w r. 1932 nastąpi dalszy spadek. W ciągu trzech pierwszych kwartałów r. ub. zawarto u nas ogółem 190.363 małżeństw, a więc można przypuszczać, że w ciągu całego roku nie naliczymy ich więcej ponad 254 tys., tj. o 7.3 proc. mniej od r. 1931. W pozostałych czwartym kwartale ilość ta nie będzie zbyt wysoka, gdyż zwykle najwięcej małżeństw u nas zawiera się w kwartale pierwszym (w karnawale).

Na spadek liczby małżeństw wskazuje również ilość ich na tysiąc mieszkańców, która u nas jest dość wysoka i wynosi 800 — 9.5. Tymczasem już w r. 1931 liczba ta spadła do 8.6, a w trzecim kwartale r. ub. obniżyła się jeszcze więcej, wynosząc w woj. centralnych 6.4 na tysiąc m. (w tymże czasie w r. 1931 — 6.6), we wschodnich 5.4 (6.0), w zachodnich — 6.9 (6.9, zatem bez zmiany) i w południowych — 6.6 (w r. 1931 — 7.1). W ten sposób liczba zawartych u nas w r. ub. małżeństw spadła do poziomu tak niskiego, jakiego nie notowano od czasu wojny. Czy, jak to było i po wojnie, ilość ta podniesie się dość szybko czy ludność „odrobi“ zaległości w tej mierze — nie wiadomo, ale jest to raczej wątpliwe.

Z. K.

W obronie honoru żony.

Kawalerski pryszczyk.

Jeśli się w towarzystwie spotka dwie mężatki, to albo obydwie trzeba pocałować w rękę, albo żadnej.

A p. Michał Rogożek, przybywszy z wizytą do p. Salomei Dziulińskiej, pocałował gospodynię w rękę, a obecnej przytem p. Zofji Wąs, która również z mężem bawiła z wizytą u państwa Dz., w rękę nie pocałował

Małżonek p. Zofji, p. Roman, czując się takiem postępowaniem gościa dotknięty, zwrócił się do gospodyni:

— Dziwi mnie, pani Dziulińska, że pani się pozwala w rękę całować. Moja żona, to byle komu lizać się po łapach by nie dała. Bo to cholera wie, na jakom chorobę taki facet, jeden z drugiem, choruje co miał przed tem w ustach. Naprzykład ten pan (tu p. Roman wskazał na p. Michała) ma krosty na gębie...

P. Michał zmieszał się lekko i wyjaśnił:

— Faktycznie pryszczyki mi się zrobili z kataru.

— Wiemy, wiemy — uśmiechnął się pogardliwie p. Roman, z czego to się robi. U niektórych z kataru, a u niektórych z wiatru. Znam się na tem, bo przecież sam też kawalerem byłem... I mówię pani, pani Dziulińska, nie daj się pani pierwszemu lepszemu w rękie całować, bo taki kawalerski katar, to jest czasem gorszy od panieńskiego tyfusu.

P. Michał, zrozumiawszy, o co go posądzają, aż pobladł z oburzenia.

— Jak pan śmiesz mnie o świństwa posądzać?

— O nic nie posądzam — wzruszył ramionami p. Roman, tylko swoje zadowolnienie wyrażam, żeś pan swojem pryszczatem pyskiem nie cmokał mojej żony w rękę.

— Czyj pysk pryszczaty? wrzasnął p. Michał.

— Twój, hrabio od rynsztoków wyzywania.

Po 10 minutach do p. Michała Rogóżka wezwano felczera, żeby go opatrzył, a po tygodniach p. Roman Wąs stanął przed sądem, o pobicie p. Rogóżka.

— Proszę sądu — wyjaśniał p. Roman, przyszedł ten pan, panią Dziulińską w rękę pocałował, a moją żonę nie. Mnie tam na tem lizaniu nie zależy, ale dla kobiety to zawsze obraza. Więc, żeby czuła, że ma męża, co jej honoru broni, musiałem temu panu przygadać...

Sąd skazał p. Wąsa na tydzień aresztu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Niebywały epilog tegorocznych mistrzostw hokejowych Polski.

150 MINUT GRY ZAKOŃCZONE REMISEM.

Mistrzostwo Polski w hokeju dokończone zostały w Katowicach na sztucznym torze.

Do finałowego spotkania stanęły **Legja i Pogoń.**

Pierwsze spotkanie zakończyło się bezbramkowo, postanowiono rozegrać więc drugie spotkanie o godz. 1.30 w nocy, które mimo trzykrotnego przedłużenia nie przyniosło roztrzygnięcia i zakończyło się wynikiem 1:1 (0:0, 1:1, 0:0).

W tych niecodziennych warunkach rozegrane mistrzostwa siłą faktu odbiegają wyraźnie od normalnego poziomu, ze względu na wielkie zmęczenie graczy.

Wobec wyniku remisowego, Polska w br. nie ma właściwie mistrza w hokeju i ciekawem jest, jakie stanowisko zajmie zarząd PZHL., który podobno ma zamiar obydwie drużyny uznać mistrzowskiemi.

O robotnicze mistrzostwo Europy.

Jak już podaliśmy, w rozgrywkach o mistrzostwo robotnicze Europy Polska spotka się w Sosnowcu z Czechosłowacją.

Ustalono już, że mecz ten odbędzie się 16 kwietnia na boisku „Unji“ w Sosnowcu.

Mecz z Czechosłowacją poprzedz spotkanie czołowej drużyny robotniczej Śląska niemieckiego z robotniczą reprezentacją klubów żydowskich Zagłębia Dąbrowskiego.

W dniu 18 bm. odbędzie się w Będzinie spotkanie robotniczych drużyn żydowskich z Będzina i Sosnowca w celu wyeliminowania graczy do reprezentacji klubów żydowskich Zagłębia. Reprezentacja ta w niedzielę dn. 19 bm. rozegra spotkanie w Dąbrowie z „Zagłębiem“.

Drużyna czechosłowacka rozegra w drugi dzień Wielkanocy tj. 17 bm. spotkanie o charakterze „towarzyskim w Dąbrowie.

Czesi przyjeżdżają do Polski w składzie: bramka — Nohel (Wohontsch), obrona — Klupsa (Krochwitz). Seemann (Weiskirchlitz), pomoc — Friedler (Krochwitz), Havranek (Weiskirchlitz), Hampel (Aussig), atak Malik (Weiskirchlitz), Schwab (Pihanken), Riedel (Teplitz), Blecha (Tuermitz), Czermak (Teplitz), rezerwa: Blin (Teplitz), Schlosser (Settenz), John (Bodenbach).

Kierownikiem drużyny będzie Gustaw Eslacher.

Skład reprezentacji Polski ustalony będzie na początku kwietnia po pierwszych grach o mistrzostwo i eliminacjach.

Zawody prowadzić będzie p. Golla (Niemcy).

Mecze te zapowiadają się jako jedno z największych wydarzeń sezonu piłkarskiego w Zagłębiu.

ZRSS nosi się z zamiarem zorganizowania szeregu wycieczek robotniczych do Sosnowca i Dąbrowy z całej Polski.

Z STRZELECKIEGO T. S. „STRZAŁA“ W SOSNOWCU.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu T. S. „Strzała“ została utworzona sekcja strzelecko - łuczna oraz zreorganizowana sekcja lekko - atletyczna panów. Ze względu na brak na tutejszym terenie odpowiedniej sekcji lekkoatletycznej pań postanowiono utworzyć taką sekcję.

Zapisy do powyższych sekcyj należy kierować we wtorki i piątki w lokalu towarzystwa przy ul. 1-go maja 24 od godz. 19 do 21 oraz na zaprawach sportowych u instruktora p. Mirosława Zielińskiego, w poniedziałki i piątki w szkole powsz. na Środuli. we wtorki i czwartki w szkole im. Prausa i w środy i soboty w szkole „Wawel“ od godz. 19.30.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA manicurzystka, pierwszorzędna siła od zaraz. Sosnowiec, Dekierta 5. „Bristol".

UCZEŃ rzeźnicki półtora roku praktyki poszukuję pracy na dokończenie nauki, miejscowość obojętna. Oferty do „Expresu" pod „Uczeń".

ZASTĘPCÓW zdolnych i solidnych do ratalnej sprzedaży obligacyj państwowych przyjmuje Biuro Centralnej Kasy, Katowice, Szopena 8 m. 6.

OSOBY każdego stanu znajdą możność dużych zarobków przez forsowanie pokupnego artykułu. Fachowość zbyteczna. Zgłoszenia Dr. Gutowski, Lwów, Kilińskiego 3.

WIELKIE Zyski osiągnąć mogą jeszcze dzisiaj panowie i panie każdego stanu przez sprzedaż artykułów codziennej potrzeby, zysk od 15 do 20 zł. dziennie. Jeszcze dziś kieruj spiesznie swe zgłoszenia do firmy „Mimoza" Szopienice, Piłsudskiego 42 w podwórzu.

LOKALE

POKÓJ umeblowany w lepszym domu do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 7. Żyto.

POKÓJ umeblowany, oddzielne wejście. Piłsudskiego 42 III p., front prawo.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią. Zgłoszenia do administracji pod „BF".

KUPNO I SPRZEDAŻ

TOKARNIE lekkiego typu 1 — 1 i pół metra używaną, dobrym stanie kupi J. Szarf — Olkusz

WAPNO

palone, grube, wysokodajne polecają Wapienniki „BRYNICA" w Czeladzi, telefon 20.

GMINNY komitet budowy rzeźni w Siewierzu zakupił kocioł żelazny pół ora metra otworu, głębokości do 70 centymetrów, jedną pompę studzienną małą i jedną pompę studzienną dużą.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

WEKSEL na zł. 50, wystawca Zarząd gminy żydowskiej Pilica, zlecenie Stanisław Kluczewski, Olkusz, płatny 1 kwietnia, zaginął.

ANTONI JABŁOŃSKI zgubił legitymację zasiłkową, wydaną w Sosnowcu.

MARJI I MIECZYSŁAWOWI MICKIEWICZOM skradziono w pociągu kolejowe dowody tożsamości, wydane przez D. O. K. P. w Warszawie Nr. Nr. 34835 i 34882.

JAN SZUSTAK, zagubił portfel ze wszystkimi dokumentami, oddać za wynagrodzeniem do Administracji „Expresu Zagłębia".

Różne

SUNNY MOP płyn — rękawice — szczotki do politurowania mebli i podłóg polecamy przez Związek Pań Domu sprzedaż Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3-go Maja 7.

OSTRZEGA się przed nabywaniem placów i budowaniu się na posesji po Walentym Papieżu w Grodźcu do czasu prawnego podziału sukcesorów. Sukcesorowie.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja Nr. 12 na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 20 marca 1933 roku, w 1-szym terminie — 1) o godzinie 10-ej w Sosnowcu, przy ulicy Legjonów pod Nr. 2 — składających się z 500 rolek papy dachowej Nr. 100, oszacowanej na zł. 3000.—

2) o godzinie 11 m. 30, w Sosnowcu przy ulicy Targowej pod Nr. 10 składających się z materjałów piśmiennych, oszacowanych na złotych 950.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

KOMORNIK REWIRU II-GO (podpis nieczytelny).

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 marca 1933 r. o godzinie 10-tej w lokalu.

1) Bermana Jakóba, zam. w Będzinie, ul. Modrzejowska 22

2) Grünwalda Abrama, zam. w Będzinie, ul. Promyka 5, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego w Będzinie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

		Cena szacunkowa
1) 1. maszyna do pisania „Remington" 1 sztuka	zł.	700.00
2. biurko czarne amerykańskie 1 sztuka	zł.	100.00
2) 1. maszyna do splatania siatek st. śred. 2 szt.	zł	100.00
2. maszyna do karbowania siatek 1 szt.	zł.	80.00
3. warsztat drewniany do tkania siatek 1 szt.	zł.	10.00
4. silnik jednokonny 1 szt.	zł.	20.00
5. warsztaty drewniane do tkania siatek 3 szt.	zł.	90.00
6. warsztat do tkania siatek żelazny 1 szt.	zł.	15.00
7. nedstadt w dobrym stanie z maszynką 1 szt.	zł.	250.00
8. silnik elektryczny Nr. 5023 1½ H. P. 1 szt.	zł.	50.00
9. drutu różnego — 640 kg	zł.	100.00
10. siatki miedzianej 5 kg.	zł.	5.00
11. maszyna do robienia siatek miedzianych firmy „Deutsche" N. E. F. L. G. 1 szt.	zł	1.500.00
12. motorek siły 2 H. P. na chodzie 1 szt.	zł.	360.00
13. drut ocynkowany grub. 2 m/m 8 rolek	zł.	160.00
14. siatki drucianej ogrodowej około 15 mtr. 1 sztuka, 2 sztuki	zł.	30.00
15. transmisja o 3 szajbach, 2 pasy dług około 7 mtr. szerokości 6 ctm. 1 sztuka	zł.	200.00
16. drut 5 m/m żelazny 9 rolek	zł.	18.00

z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 20 marca 1933 r. na godzinę przed licytacją.

Kierownik Urzędu
Inspektor Skarbowy
(KRUKURKA).

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 4 stycznia 1933 r.

A. 5778. „Machel Gryn" — sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie G. ul. Kr. Jadwigi. Nr. 39. — Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Machel Gryn, zam. tamże.

A. 5779. „Jacheta Stahl" — sprzedaż łokciówki w Zawierciu, Marszałkowska Nr. 21. Firma istnieje od r. 1932. Właścicielka Jacheta Stahl, zam. tamże.

A. 5780. „Izrael Erlichman" drobna sprzedaż manufaktury bawełnianej i półwełnianej w Będzinie, pl. Prez. Mościckiego Nr. 11. Firma istnieje od r. 1932. — Właściciel Izrael Erlichman, zam. tamże.

A. „Izrael Witelson" sprzedaż galanterji ludowej w Sosnowcu, ul. Dekierta Nr. 2. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Izrael Witelson, zam. w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 76.

A. 5782. „Gitla Moszkowicz" — sprzedaż konfekcji damskiej i męskiej ludowej w Dąbrowie G., Sobieskiego Nr. 11. Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Gitla Moszkowicz, zam. tamże. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego w dniu 8/VI 1932 r. przed not. Cichońskim w Dąbrowie G. za Nr. Rep. 542 — pomiędzy małż. Moszkowicz została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5783. „Materjały drzewne „Starodrzew" właścicielka Marta Nebel" — sprzedaż materjałów drzewnych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego Nr. 36. Firma egzystuje od 20 grudnia 1932 roku. — Właściciel Marta Nebel, zam. w Katowicach, ul. Fabryczna Nr. 6. Udzielono prokury Wolfowi Weinblumowi, zam. w Mysłowicach, Bytomska Nr. 27.

A. 5784. „Sara Szafirsztein" — fabryka wód gazowo-owocowych w Sosnowcu, ul. Przejazd Nr. 1. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Sara Szafirsztein, zam. tamże. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego w dniu 22 grudnia 1931 roku przed not. Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 594 — pomiędzy małż. Szafirsztein została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 11 stycznia 1933 r.

A. 5786. „Dawid Feldbaum" — sprzedaż materjałów drzewnych w Sosnowcu, Wspólna Nr. 3. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Dawid Feldbaum, zam. w Sosnowcu, Dekierta Nr. 22

A. 5787. „Abram Ostrowski" — skup mleka w Sosnowcu, ul. Leszno Nr. 3. Firma istnieje od roku 1933. Właściciel Abram Ostrowski, zam. tamże.

A. 5788. Spółka firmowa „Liwer i Melnik" — skup i sprzedaż skór surowych w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 56. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 stycznia 1933 r. Wspólnicy: Kałma Liwer, Będzin, Małachowskiego Nr. 56, Mojżesz-Rubin Melnik, Będzin, Modrzejowska Nr. 62. Zarząd stanowią: obydwaj spólnicy t. j. Kałma Liwer i Mojżesz-Rubin Melnik. Każdy z zarządców ma prawo: reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami i urzędami, otrzymywać z poczty i podpisywać korespondencję nie zawierającą zobowiązań. Podpisywać w imieniu spółki weksle, czeki, przekazy, umowy i wszelkie zobowiązania i pełnomocnictwa jako też odbierać towar i pieniądze mają prawo pod pieczątką firmy tylko łącznie obydwaj spólnicy. Czas trwania spółki został określony na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.